

Pyrrusowa wiktoria
Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Żaden chłop nie został nigdy świętym
Bertold z Ratzbony (OFM, XIII w.)

Mało się mówi dziś o zwycięstwie jakie odniósł Jan Paweł II nad „teologią wyzwolenia” w Ameryce Łacińskiej w początkowej dekadzie swego pontyfikatu. A była to ważna platforma starcia ideologicznego i systemowego (tak to współcześnie odbierają zwolennicy tradycjonalizmu w Kościele) i bez wątpienia jedna z najważniejszych prób — udanych zresztą — hierarchii watykańskiej na odwrócenie modernistycznych trendów w katolicyzmie zapoczątkowanych przez *Vaticanum II* i pontyfikat Jana XXIII. Jednak owo zwycięstwo, jak pokazuje współczesna sytuacja Kościoła kat. „na południe od Rio Grande”, przeradza się w porażkę, uwiad, bankructwo potęgi i ideową mizериę. O tym jednak polskie media i publicyści zajmujący się katolicyzmem milczą, rozślawiając jedynie splendor osoby Papieża-Polaka, prawiąc o jego bliskiej beatyfikacji i przewagach oraz świętości minionego pontyfikatu. Hagiografia, apologia, żywot świętego — tak się pisze i mówi nad Wisłą o Janie Pawle II. Choć rzeczywistość skrzeczy — jak w rzeczonym przypadku.

Czym była „teologia wyzwolenia”, skąd wywodziły się jej korzenie, jakie procesy i mechanizmy społeczne sterowały jej powstaniem, rozwojem i co przedsięwziął Kościół rzymski celem pacyfikacji tego ruchu? I dlaczego owo zwycięstwo — jak zazwyczaj w historii Kościoła — tradycjonalizmu rzymskiego nosiło ze sobą ziarna porażki (w dzisiejszym wymiarze) katolicyzmu w Ameryce Południowej?

Teologia wyzwolenia to nurt w katolicyzmie (choć prawidłowo winno się mówić o „teologiach wyzwolenia” gdyż był to ruch niezwykle szeroki, bogaty intelektualnie i interpretacyjnie, rozległy pod względem zastosowań tych teorii w praktyce) powstała na początku lat 60-tych, czerpiąc swe źródła z najszerzej pojętych tradycji II Soboru Watykańskiego oraz tzw. „społecznego imaginariu” [\[1\]](#) (inaczej — heglowski *Zeit geist*). Czyli jest ona dzieckiem zarówno Soboru jak i ducha tamtych czasów. Najkrócej mówiąc pojęcie wyzwolenia „...będące w wielu kontekstach synonimem wybawienia, zbawienia — nabrało w teologii wyzwolenia i w posługiwaniu się nim przez reprezentujących ją teologów treści, które nie mieszczą się w zakresie tradycyjnie pojmowanych pojęć religijnych wyzwolenia z grzechu, to jest zła moralnego, rozumianego często w historii w sposób dość specyficzny i zawężony, wyłącznie indywidualistyczny” [\[2\]](#). Zdaniem tej teologii grzech jest nie tylko złem indywidualnym, ale także zbiorowym, społecznym, politycznym. A przez to strukturalnym, ustrojowym, przynależnym określonej formacji społecznego zorganizowania i funkcjonowania.

Filozoficznych i teoretycznych korzeni teologii wyzwolenia szukać należy w XIX- i XX- wiecznym rozwoju nauk społecznych i humanistycznych: to ciąg myślowy poczynając od I.Kanta, przez G.W.Hegla, K.Marksa oraz pozytywizm A.Comte’a. Także ewolucjonizm K.Darwina miał tu swój niemały wpływ. W 20-tym stuleciu kontynuatorem — w jakimś stopniu tej drogi myślowej — okazał się ks. P.Teilhard de Chardin (SI) ze swoim ewolucjonizmem chrystycznym. Neopozytywiści, do dorobku których odwoływali się później reprezentanci teologii wyzwolenia to przede wszystkim: R.Carnap, A.J.Ayer i B.Russel. Także neomarksści mieli swój pokaźny wkład w teoretyczną podbudowę tego sposobu myślenia i widzenia świata: E.Bloch, R.Garaudy, H.Marcuse czy T.W.Adorno. Również w jakimś sensie myśl egzystencjalistów (J.P.Sarte’a, A.Camusa, J.Mearly-Ponty’ego czy K.Jaspersa) okazała się jakąś bazą dla tych rozważań.

Tradycyjne pojmowanie teologii w scholastycznym stylu i jej bezpłodność w zderzeniu z problemami nowoczesnego świata wymusiło niejako zmianę opcji u znacznej części zachodnich teologów takich jak np. J.B.Metz, H.Cox, J.Moltmann, J.Comblin czy R.Schaull. Poczeli oni łączyć poszukiwania takiej interpretacji orędzia chrześcijańskiego aby z jednej strony działalność Jezusa Chrystusa skoncentrować na wymiarach społecznym, kulturowym i interpersonalnym, a drugiej strony — by ową działalność przełożyć można było na praktykę polityki.

W Ameryce Łacińskiej teologia wyzwolenia pojawia się w połowie lat 60-tych XX wieku. Jest to szczególny okres — czas ożywienia nastrojów kontestatorsko-rewolucyjnych w tej części świata. Fakt, że ta teologia zyskała największe poparcie — zarówno w teorii jak i w praktyce — akurat na tym kontynencie nie jest obojętny zarówno dla jej treści jak i przesłania. To był wówczas kontynent ludny (tak jest i dzisiaj), a jednocześnie dramatycznie rozdarty ideowo, socjalnie, materialnie, kulturowo. W dobie sekularyzującej się Europy stanowił największe zaplecze katolicyzmu, z wymiernymi korzyściami ilościowymi na przyszłość (tak sądzono w latach 60-, 70- i 80-tych XX

wieku w Rzymie). Jak przypomina Z.Marzec pod koniec *Vaticanum II* chilijski bp M.Larrain zaproponował zwołanie odrębnej konferencji biskupów latynoamerykańskich poświęconej własnym problemom (szczególnie socjalno-kulturowym, wykluczeniu, biedzie, niesprawiedliwości) i tzw. „znakom czasu”. Sobór inaczej — podkreślał Chilijczyk — przejdzie obok nas i nikt nie wie co się wtedy może zdarzyć [3]. Świadczyć to może o świadomości części hierarchii w przedmiocie nastrojów społecznych, nurtów i ruchów intelektualnych w ramach katolicyzmu, a także o próbach opanowania żywiołowo narastających oddolnych reform skostniałych i konserwatywnych struktur kościelnych. Momentem decydującym o rozwoju „teologii wyzwolenia” w Ameryce stało się spotkanie hierarchów Kościoła w ramach CELAM [4] w Medellin (Kolumbia; 28.08 — 6.09.1968).

Teologowie południowoamerykańscy szczególnie zasłużeni dla propagowania tego rodzaju teologii to przede wszystkim G.Gutierrez (uważany za teoretyka i prekursora na kontynencie latynoamerykańskim tej refleksji teologicznej), L.Boff, E.Dussel, H.Assmann, E.Pironio (kardynał Mar de Plata — Argentyna) i Dom H.Camara (biskup Recife i Olinda w Brazylii) [5]. Ponadto za sympatyków — wśród wyższej hierarchii katolickiej — uważano kard.kard. O.A.Romero (Salwador) oraz Brazylijczyków: P.Arnsa, A.Lorschiedera, S.F.de Arauno i J.F.Falco. Wśród niższego kleru — zakonnego i diecezjalnego - wyróżniali się przede wszystkim ks.ks. E.Cardenal (Nikaragua), B.Aristide (b.ksiądz, późniejszy prezydent Haiti), J.L.Segundo (SI — Urugwaj), C.Torres (Kolumbia), R.Calvo (SI — Boliwia), I.Ellaucuria (SI — Salwador), F.Betto (OP — Brazylia), B.Forcano (CMF [6] — Hiszpania/Salwador). Jak widać szczególnie aktywni na tym polu pozostawali jezuici wspierani przez ówczesnego Generała Towarzystwa Jezusowego o. P.Arrupe (też był sympatykiem tego nurtu intelektualnego w Kościele, jako kontynuacji myśli II Soboru Watykańskiego).

Podstawowymi zasadami wynikającymi z flirtu społecznej nauki Kościoła i neo-marksizmu, ideologii lewicowych (często — lewackich) i kulturowo progresywnych nurtów lewicowo-katolickich stało się użycie nie tylko terminologii bliskiej spuściźnie K.Marksa, ale przede wszystkim specyficzny schemat patrzenia na rzeczywistość społeczną, materialną, kulturowo-cywilizacyjną kontynentu latynoamerykańskiego. Jak mawiał kard. Dom H.Camara tak jak św. Tomasz z Akwinu dostosował naukę Arystotelesa do potrzeb średniowiecznego Kościoła tak aktualnie należy wprowadzać marksizm (jako narzędzie opisu rzeczywistości) do teologii i inkulturować go do teologii katolickiej — zwłaszcza w odniesieniu do Ameryki Pd. *Praxis* życia stała się podstawą do wyciągania wszelkich wniosków — doczesnych i duchowych, Jezusa próbowano opisać jako czynnego rewolucjonistę [7], teologię i homiletykę zapełniły słowa o rewolucji, ubogich, biednych, odrzuconych, solidaryzmie; zaproponowano retorykę walki klasowej, utożsamiając ubogich (ten termin stał się podstawą dyskursu w ramach teologii wyzwolenia i nakierowania działalności duszpasterskiej, teologicznej itd. na tę kategorię społeczeństwa) ze staro- i nowo-testamentowym „narodem wybranym”. Ale główny nacisk tych nurtów zwanych umownie „teologią wyzwolenia”, który nie mógł się podobać przede wszystkim miejscowej hierarchii kościelnej o konserwatywnej proveniencji oraz Rzymowi, to tworzenie paralelnego Kościoła zwanego ludowym, anty-hierarchicznego, opartego na tzw. „wspólnotach podstawowych”. Ten aspekt organizacyjny miał dwa wymiary. Jeden to wspomniana retoryka i odniesienie do ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej kontynentu, a drugi — brak diecezjalnego kleru, zwłaszcza w interiorze, alienacja wyższego duchowieństwa z problematyki społecznej, jego bogactwo i bizantyzm życia, wreszcie - ekskluzywizm oraz sprzężenie z opresyjnymi juntami i reżimami wojskowymi rządzącymi w większości krajów latynoamerykańskich. Nauczanie przejmowali więc ludzie świeccy, prowadzeni i indoktrynowani w przestrzeni nauki społecznej przez nielicznych, ale nader aktywnych duchownych, zwolenników owych teologii. Widać to przede wszystkim w ówczesnej Brazylii i Kolumbii, ale także w Ameryce Środkowej.

Ofensywa Watykanu przeciwko „teologiom wyzwolenia” rozpoczęła się intensywnie niemalże zaraz po wyborze Jana Pawła II (Paweł VI był w tej materii wyjątkowo ostrożny i zdystansowany). Przekładała się ona przede wszystkim w decyzjach personalnych papieża (nominacje biskupów o konserwatywnym i reakcyjnym sposobie widzenia rzeczywistości, usuwanie ze stanowisk hierarchów sympatyzujących z tymi kierunkami intelektualnymi i nieposłusznymi Rzymowi, zawieszanie w czynnościach teologów głoszących nieprawomyślne idee etc.), naukach (homilie podczas licznych podróży na kontynent, a także w encyklikach papieskich) oraz dwóch instrukcjach (1982 i 1986) nt. aspektów owych teologii sygnowanych przez Kongregację Doktryny Wiary (kierowaną ówczesnie przez kard. J.Ratzingera). Wydano także Deklarację o niektórych stowarzyszeniach i ruchach zabronionych duchownym (1982) sygnowaną przez Kongregację ds. Duchowieństwa (kard. S.Oddi).

Zwłaszcza akapit mówiący, że zabrania się uczestniczenia kapłanom w tych ruchach,

stowarzyszeniach obywatelskich, społecznych, politycznych, przynależności do inicjatyw i wszelkiego typu nurtów intelektualnych których *"...cel i metody działania są przeszkodą hierarchicznej komunii w Kościele lub też przynoszą szkodę tożsamości kapłańskiej czy szkodzą też wypełnianiu powinności które kapłani w imię Chrystusa wykonują ...[...]....Bowiem w istocie rzeczy takie stowarzyszenia lub ruchy powodują podziały i niezgodę wewnątrz Ludu Bożego, pomiędzy wiernymi czy wśród duchowieństwa i w stosunku z własnym ordynariuszem, usuwają w cień misję kapłańską oraz rozbijają komunię kościelną: misję i komunię, które stanowią element istoty życia i posługi kapłana"* [8] jest tu niezwykle istotnym i znamionym. Czyli — centralizm, dogmatyzacja, podporządkowanie, brak samodzielności myślenia i wszelkie wynikające z tych aspektów efekty funkcjonowania jednostki.

Jan Paweł II w swoich encyklikach — w latach 70 -, 80- i na początku 90-tych — odnosił się wielokrotnie do problematyki sygnalizowanej przez „teologię wyzwolenia” w sposób jednoznacznie krytyczny, nie stroniąc od otwartych napomnień, gróźb czy apokaliptycznych wizji [9]. Najostrzej te słowa — *ex cathedra* do zgromadzenia wiernych — zabrzmiały w Managui (Nikaragua, 4.03.1983) [10].

Formalnym zakończeniem sprzyjającego klimatu dla pluralizmu teologicznego, sygnałem końca kontestacji i powrotem do centralizmu rzymskiego może być Konferencja CELAM w Puebla (Meksyk; 27.01 — 13.02.1979). Potwierdzeniem tych tendencji była kolejna konferencja biskupów w Santo Domingo (12.10. - 28.10.1992) [11].

Belgijski duchowny ks. R.Verwimp, progresista i aktywista ruchów społecznych na rzecz zmian w Kościele, tak ocenia pontyfikat Jana Pawła II: *"Podczas swego pontyfikatu, z bezpośredniej inicjatywy papieża zostały powołane do życia 123 rozmaite organizacje religijne, wszystkie o charakterze prawicowym, konserwatywnym i reakcyjnym. Niektóre z nich mają powiązania z Opus Dei, ale inne posiadają własną dynamikę, np. wspólnota Egidius, fundacja Tiberiades i wiele innych. Są one oparte na małych wspólnotach i nauczają w duchu fundamentalistycznej interpretacji Biblii. Ich celem — będącym również celem zmarłego papieża — jest zastąpienie starych struktur terytorialnych Kościoła, jak parafie, które obecnie doświadczają ogólnego odpływu wiernych"* [12].

Narcyzm instytucjonalny i zapatrzenie we własną świetność historyczną, poparte euforią zwycięstwa nad komunizmem (z polsko-centricznej perspektywy) oraz pacyfikacją administracyjno-intelektualną „teologii wyzwolenia” spowodowały, iż Kościół rzymski nie spostrzegł równoległe przebiegających procesów społecznych (m.in. zagrażających istocie instytucjonalnemu katolicyzmowi), nie dostrzegł mimo powtarzanych sloganów post-koncyliarnych o „znakach czasu” właśnie owych sygnałów dobiegających ze świata współczesnego. Jak stwierdza filozof i religioznawca prof. Z.Stachowski na bazie powszechnej macdoldnadyzacji, rozbuchanej konsumpcji, sukcesomanii i kompletnego rozproszenia (pluralizacja) także sfera religijności musiała poddać się tym trendom [13]. Permanentny kryzys katolicyzmu uwidaczniany — najpierw w skali Europy, dziś w skali świata — jest w początkach XXI wieku autentycznym faktem. Gdy w początkach XX wieku chrześcijanie (jako całość) stanowili w skali całego globu 34 % populacji to w 1992 r. jedynie 28,6% (obecnie ok. 27%). I przyczyna nie tkwi jedynie w demografii czy strukturze ludnościowo-rasowej. W 1971 r. katolicy to 18,2 %, w 1996 — 17,4 % [14]. Pokładane nadzieje przez Watykan w Ameryce Łacińskiej — ze względu na powszechność katolicyzmu i przewidywany przyrost populacji (w latach 1930-65 ludność tego regionu powiększyła się o 125% i ów trend utrzymuje się nadal) — nie sprawdziły się absolutnie. O skali zmiany wyznania (z katolicyzmu na różne denominacje - szczególnie ewangelikalnej proveniencji [15]) niech świadczy fakt — mówimy o ostatniej dekadzie XX wieku — wspomniany przez kard E.C.Ahumadę (Stany Zjednoczone AP), który już w 1991 r. zwracał uwagę na sytuację hiszpańskojęzycznej społeczności w USA (wówczas było to ok. 18 mln pochodzących głównie z Meksyku, a katolicy stanowili ok. 2/3 tej populacji) gdzie rocznie ok. 60 000 ludzi przechodziło na protestantyzm lub wybierało przynależność do nowych ruchów ewangelicznych. Te ostrzeżenia zbagatelizowano.

Nie inaczej musiała się układać sytuacja w Ameryce Południowej (podane wcześniej przykłady świadczą o tendencjach ogólnie światowych — o Europie i jej problemach dechrystianizacyjnych i sekularyzacyjnych lepiej nie wspominać [16]) . Tu jednak nałożyła się dodatkowo tradycja i spuścizna „teologii wyzwolenia”. Zwłaszcza w przestrzeni strukturalno-organizacyjnej.

Historyk kultury i religii, katolicki myśliciel, prof. J.Delumeau stwierdza w kontekście rozwoju ruchu pentekostalnego i ewangelicznego w Ameryce Łacińskiej, że *"....to nie przypadek [....]. Wykorzystują one bowiem podejrzliwość hierarchów wobec tzw. wspólnot bazowych, aktywnych*

i żarliwych grup w dzielnicach, grup które dzięki Bogu, nie zniknęły. W każdym razie musimy zastanowić się nad sukcesem pokrewnych grup chrześcijańskich, ewangelikalnych czy też nie są one elastycznymi i zdecentralizowanymi strukturami Kościoła, a takich potrzebuje nasza epoka" [17]. Innym powodem, przyspieszającym z pewnością rozwój i pochod ewangelikanów przez Amerykę Łacińską jest zanik „cywilizacji parafialnej” (czyli masowe przeniesienie się ludności ze wsi do miast, gdzie wokół metropolii wytworzyły się rozległe suburbia biedy, przemocy, nihilizmu i beznadziei). To tu — jak określa je J. Delumeau — „struktury bazowe” wspólnot ewangelicznych, małe, prężne, bliskie wyznawcy „na co dzień”, charyzmatyczne i empatyczne, działające na zasadzie marketingu religijno-społecznego oraz wolnego rynku (popyt-podaż) zdobywają coraz liczniejszych wyznawców.

„Struktury bazowe” to żywcem przeniesiony z minionej epoki model funkcjonowania „Kościoła ludowego” i „wspólnot podstawowych” promowany przez „teologie wyzwolenia”, a zwalczany przez Watykan (za pontyfikatu Jana Pawła II i szefującego Kongregacji Doktryny Wiary kardynała J. Ratzingera) i część miejscowej hierarchii.

Dziś w skali świata wyznania pentekostalne osiągnęli liczbę ok. 400 mln wyznawców. Z tego tytułu wyraźne zaniepokojenie daje się odczuć zarówno wśród katolików jak i tradycyjnie klasyfikowanych protestantów. Prestiżowy i wiarygodny, waszyngtoński instytut badań religijności, Pew Foundation wskazuje na fakt, że 70 % wyznawców denominacji protestanckich na południe od Rio Grande to właśnie ewangelikanie. Te wspólnoty charakteryzuje osobiste i żarliwe zaangażowanie animatorów i przewodników duchowych, prozelityzm uliczny i życie wspólnie z wiernymi (coś na kształt „księży robotników” we Francji w okresie lat 40-, 50-tych ub. wieku). Np. 2/3 ośrodków pomocy, wsparcia, opieki (oczywiście są to centra religijne i indoktrynujące religijnie swoich klientów) w megalopolis Rio de Janeiro należą do zielonoświątkowców.

Aktualnie ok. 1/3 ludności Ameryki Południowej jest zaliczanych (wg wyznania) do denominacji pentekostalnych. Choć w skali różnych krajów ten rozkład jest różny. W ostatnich dekadach „protestantyzacja” społeczeństw latynoskich postępuje niezwykle szybko: Meksyk, Argentyna, Paragwaj to ok. 10 %, Nikaragua — 17 % [18]. Ale w Gwatemali obecnie ponad 55 % ludności zalicza się już do wyznań protestanckich (ewangelikanie — 40 %), a w Brazylii — ok. 40 % to niekatolicy.

Najbardziej widowym znakiem tych procesów jest wspomniana Brazylia - najludniejszy kraj katolicki świata (ok. 200 mln ludzi). Jeszcze w latach 60-tych XX wieku procent katolików oscylował tu na granicy dziewięćdziesięciu kilku procent. Dziś, wg informacji Narodowej Konferencji Biskupów Brazylii jest to jedynie 67 % (to i tak szacunek zawyżony porównując go z danymi Pew Foundation). Ubytek jest więc bardziej niż znaczący (w skali roku z brazylijskiego Kościoła kat. odchodzi ok. 600 tys. ludzi).

Sam katolicyzm w Ameryce Południowej przeżywa ponadto (o czym hierarchia dyskretnie milczy, gdyż jest to temat niewygodny, wstydlivy, anty-dogmatyczny i anty-watykański) równocześnie z odchodzeniem wiernych swoistą sykretyzacją kultu, liturgii, wiary. Irenizm kwitnie na dobre, a duchowieństwo z tytułu spadku liczby wiernych, braku powołań, jak również związków kulturowych ze środowiskiem nie przeciwdziała energicznie takim tendencjom. Szerzą się więc kultury quasi-chrześcijańskie, para-religijne, mieszczące w sobie elementy katolicyzmu, pierwotnych religii afrykańskich (dotyczy to przede wszystkim potomków byłych niewolników przywiezionych do Nowego Świata z Afryki) czy autochtonicznych wierzeń jak np: candomble, umbanda, santeria, voodoo itd.

Chrześcijaństwo przenosząc swoje centrum — jest to proces wymuszony i skorelowany z sekularyzacją i laicyzacją społeczeństw europejskich — do krajów tzw. Trzeciego Świata będzie musiało się stawać coraz bardziej podobne do swojego wizerunku z pierwszych wieków istnienia.: purytańskie, wojownicze, konserwatywne, mistyczne, profetyczne. Rosło będzie zapotrzebowanie na męczenników (coraz mniej zachodniego racjonalizmu, krytycyzmu i naukowości), odrzucanie spuścizny kultury zachodnio-europejskiej (moralność, demokracja, humanizm), ale jednocześnie musi się stawać coraz bardziej pluralistyczne, rozproszone, wielowątkowe i multi-rytualne. Zachód dla katolicyzmu i Rzymu jest już peryferią — zdaje sobie z tego sprawę Benedykt XVI (nie zdawał sobie Jan Paweł II mówiąc o „wiośnie Kościoła” [19]). Jedyną nadzieją Kościoła w przestrzeni zachodniej jest obrona przywilejów, np. podatkowych, wynikających z jego niegdysiejszej pozycji.

Przykładem tych właśnie, opisanych procesów może być postępujący rozłam w kościele anglikańskim — choć to inne wyznanie i kościół mniej scentralizowany i zdyscyplinowany formalnie niż rzymski, ale tendencja jest uniwersalna — gdzie Afrykanie i Azjaci są bardziej ortodoksyjni i fundamentalistyczni, niżli wyznawcy anglikanizmu w metropolii, na Wyspach Brytyjskich; dotyczy to głównie spraw etyczno-moralnych i wyświęcania kobiet. Dlatego m.in. Benedykt XVI stara się tych

purytanów anglikańskich przeciągnąć do katolicyzmu.

W bezpośredniej konfrontacji z islamem (Afryka) i charyzmatycznymi, mistycznymi i fundamentalistycznymi wyznaniem ewangelikalnymi (Ameryka Łacińska) katolicyzm będzie musiał przyjąć taką płaszczyznę konfrontacji i egzemplifikacji.

Jan Paweł II jasno opowiedział się (i też zapoczątkował swoim pontyfikatem) proces fundamentalizacji — na nowo, po soborowej próbie dostosowania i otwarcia katolicyzmu na nowoczesność, na modernizm, na współpracę z kulturą Zachodu - Kościoła rzymskiego. Z jednej strony ów trend można wpisać w ogólnoswiatową tendencję do tzw. „odnowy religijności” (o czym mówią tacy koryfeusze współczesnej humanistyki jak P.Berger czy J.Habermas), ale o charakterze ortodoksyjnym, fundamentalistycznym, purytańskim (islam od rewolucji imama R.Chomeiniego, wpływy protestanckich *born again* na sytuację w USA czy rosnąca popularność fundamentalistów hinduistycznych na Półwyspie Indyjskim). Działania na polu zwalczania „teologii wyzwolenia” mogą być zaliczone do tej kategorii działań Watykanu. Ale jest i druga strona — w wyniku tych działań Kościół w swoim zapleczu ilościowym (za jaki uchodzić miała Ameryka Łacińska) w dłuższej perspektywie przegrywa. Charyzmat, mistyczny żar, emanacja emocji religijnych nie przystają do hierarchicznej struktury rodem z feudalnej Europy. A to właśnie biurokracja kościelna jest (i była dotychczas zawsze) podstawą działań Kościoła, zwłaszcza w tym regionie świata.

Ale najlepszym podsumowaniem tych rozważań nad sukcesem denominacji pentekostalnych i kryzysem Kościoła katolickiego w Ameryce Łacińskiej mogą być słowa N.Klein napisane w duchu anty-korporacjonistycznym (odnoszące się co prawda do innej sytuacji i zagadnień, ale *meritum* problemu pozostaje uniwersalne - Kościół katolicki jest bowiem najstarszą i najbardziej globalną korporacją działającą zarówno w wymiarze „duchowym” jak i „materialnym”) odniesione do walki ludzi przeciwko uniformizacji, scalaniu, standaryzacji wszelkich przestrzeni naszego życia — a nade wszystko materializacji i utowarowienia: jest ta walka zorganizowana zgodnie z zasadami stanowiącymi odwrotność sposobu organizacji państw, korporacji i tradycyjnych organizacji religijnych. Na skupianie odpowiada rozdrobnieniem, na centralizację — dyspersją, na koncentrację władzy — labiryntem rozproszenia i mnogością podmiotów, na homogenizację — skrajnym pluralizmem [20]. I tu należy szukać również przyczyn — w pewnych światowych procesach i tendencjach — uwiadu takich korporacyjnych podmiotów jakim jest bez wątpienia Kościół katolicki. Choć do końca nie musi to być proces korzystny dla jednostki ludzkiej jako takiej.

Przypisy:

[1] doskonale pojęcie zastosowane (co prawda do innych zagadnień, ale oddające istotę rzeczy) przez: Ch.Taylor, *A Secular Age*, London 2007

[2] ks. B.Mondin, *Teologie wyzwolenia*, Warszawa 1988, s. 5

[3] Z.Marzec, *Geneza i rozwój teologii wyzwolenia*, [w]: "Przegląd Reoliznawczy" Nr 3-4/165-166/1992, s. 170

[4] CELAM - Konferencja Episkopatów Ameryki Łacińskiej i Karaibów

[5] To jego powiedzenie: "*Kiedy daję biednym chleb nazywają mnie świętym. Kiedy pytam dlaczego biedni nie mają chleba nazywają mnie komunistą*" stało się sztandarowym motywem "teologii wyzwolenia" na kontynencie południowo-amerykańskim.

[6] CMF (*Cordis Mariae Filii*) - Zgromadzenie Misjonarzy Klaretynów lub Zgromadzenie Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Błogosławionej Maryi Dziewicy

[7] ks.C.Torres, *Stuła i karabin* oraz esej R.Kapuścińskiego na kanwie historii i działalności osoby ks.C.Torresa pt. *Chrystus z karabinem*

[8] Tekst Deklaracji [w]: "L'Osservatore Romano" (wyd. polskie) nr3/1982, s. 16

[9] Chodzi tu głównie o encykliki *Redemptor Hominis*, (1979), *Laborem exercens* (1981), *Sollicitudo rei socialis* (1987) i *Centesimus annus* (1991)

[10] Tekst wystąpienia [w]: *Jan Paweł II w Ameryce Południowej*, Warszawa 1987, ss. 75-80

[11] Tu z kolei odbył się pełen triumfalizm z tytułu 500-lecia odkrycia Ameryki Pd. przez Krzysztofa Kolumba i chrystianizacji tego kontynentu z licznymi odwołaniami do idei wyzwolenia autochtonów amerykańskich z jarzma pogaństwa

[12] [Internacjonalista](#) z dn. 13.02.2010 (rozmowa ks.R.Verwimpa z dziennikarzem E.Demeesterem (kwiecień 2005 r.)

[13] Z.Stachowski, "Nowe ruchy religijne wyzwaniem dla Kościoła katolickiego" [w]: *Nowe ruchy religijne* Warszawa-Tyczyn 2000, s. 48

[14] Mimo wzrostu ilościowego katolików w latach 1978-2002 (o ok. 44 %, głównie w krajach tzw. III Świata) procentowy udział tego wyznania w skali całego globu - ok. 2 mld ludzi to chrześcijaństwo - się nie zmienia.

[15] Ewangelikanie (chrześcijaństwo ewangeliczne) - nie jest to osobne wyznanie, ale specyficzna odmiana chrześcijaństwa (denominacje protestanckie) opartego głównie na indywidualnym kontakcie z Absolutem, osobistym nawróceniu (tzw. *born again*, z ang. - narodzić się na nowo). Rekrutują się przeważnie spośród mormonów, metodystów lub baptystów. Pod to pojęcie podciąga się także różne odmiany zielonoświątkowców (wspólna nazwa dla tych denominacji to Kościoły pentekostalne). Zielonoświątkowcy wywodzą swą tożsamość (początek XX wieku) z ruchu metodystycznego. Teologicznie łączy ich z chrześcijanami ewangelikalnymi nacisk na wiarygodność i nieomylność Biblii jako słowa bożego oraz wyłączne pośrednictwo Jezusa w zbawieniu. Dla nich pokuta i wiara w ewangelie jest koniecznością nawrócenia.

[16] *Raport o stanie wiary. Z kardynałem Josephem Ratzingerem rozmawia .Vittorio Messori*, Kraków-Warszawa 1996

[17] J.Delumeau, "Chrześcijańska nadzieja" [w]: "Znak" nr 11/654/2009, s. 72

[18] Dla przykładu: niektóre dane pokazują, iż w Chinach jest od 70 do 80 mln wyznawców tych religii, w Nigerii - 15 mln, a w Korei Południowej - 2 mln.

[19] Jak pisze religioznawca i filozof włoski G.Vattimo "Jego pontyfikat stanowił osobliwą mieszankę humanistycznego współczucia i reakcyjnych poglądów, których wyrazem było choćby niemal całkowite zdławienie teologii wyzwolenia (oczywiście miał na to wpływ fakt, że pochodził z kraju który ucierpiał na skutek komunizmu)." [w]: G.Vattimo, "Kościół w złej formie" [w]: "Europa" nr 1/IV/2010, s13

[20] N.Klein, *Nologo*, Izabelin 2004, s. 470

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 04-05-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7282) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7282>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl